Nr. 79. Dnia 20 marca. Wtorek. Dnia 8 (20) marca 1894 r.

PRENUMERATA. Kurjer Warszawski wychodzi w dni powszednie wieczorem, w niedziele i święta rano, a nadto wychodzą stale w dni powszednie, z wyjątkiem dni poświątecznych, dodatki poranne.
Warunki prenumeraty podane są w nagłówku numeru głównego.
Oddzielna przedpłata na dodatek poranny przyjmowaną być nie może.

KURJER WARSZAWSKI.

Dodatek poranny.

Dziś: Wolframa Biskupa.	Wschód słońca o godzinie 6-ej minut 17	Wschód księżyca o godzinie 9 minut 49 r.	Sobota: *Wielka*: Tymoteusza.
Środa: Benedykta Opata.	Zachód „ 6-ej „ 2	Zachód „ 3 „ 14 w.	Niedziela: **Wielkanoc.** Ireneusza.
Czwartek: *Wielki*: Boguchwała B.	Długość dnia godzin „ 45	Wysokość wody na Wiśle st. 7 c. 6 (st. 6 c. 10)	Poniedz.: **Wielkanocny.**
Piątek: *Wielki*: Katarzyny K.	Przybyło „ „ 7	Dziś o godzinie 4-ej zrana ciepła 2°.	Wtorek: Ruperta Biskupa.

Redakcja, Administracja i Drukarnia: Plac Teatralny nr. 9—Telefon Redakcji 268. — Telefon administr. 517.
W Łodzi kantor własny, Piotrkowska 7/281, telefonu nr. 313.

KALENDARZ.

Imiona słowiańskie: Dziś Błogosława, jutro Godysława.

Zgromadzenia: Posiedzenie członków wydziału gospodarczego Towarzystwa dobroczynności. (Gmach Towarzystwa przy ulicy Krak.-Przedm.—5½ po południu.) — Posiedzenie członków zarządu Towarzystwa opieki nad zwierzętami. (Kancelarja zarządu Towarzystwa, Zielna, 19—8 wieczorem.) — Posiedzenie członków trzeciej stałej komisji kwiaciarstwa Towarzystwa ogrodniczego. (Lokal Towarzystwa, Chmielna, 14—8 wieczorem.)

Zapisy wstępne ubogich a słabowitych dzieci do kolonij letnich. Rodzice winni się zgłaszać bez dzieci. (Lokal lecznicy pierwszej przy ulicy Niecałej—7½ wieczorem.)

Wystawy stałe: Wystawa Towarzystwa sztuk pięknych. (Lokal Towarzystwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 15—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa obrazów Krywulta. (Lokal wystawy w hotelu Europejskim—od 10-ej zrana do 8-ej wieczorem.)—Wystawa obrazów spółki malarzy i rzeźbiarzy. (Lokal wystawy przy ulicy Nowy-Świat № 27—od 10-ej zrana do 7½ wieczorem.)— Wystawa prób i wzorów przemysłu fabrycznego i rękodzielniczego krajowego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66— codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, w niedziele zaś i święta od 12—4-ej po południu. Wejście bezpłatne.)—Wystawa Muzeum rzemieślniczego. (Lokal wystawy w gmachu Muzeum przemysłu i rolnictwa przy ulicy Krakowskie-Przedmieście № 66 — codziennie od 10-ej zrana do 4-ej po południu, dla rzemieślników od 7—9-ej wieczorem, w niedziele zaś i święta od 10-ej zrana do 4-ej po południu.) — Wystawa etnograficzna. (Lokal wystawy przy ulicy Wiejskiej № 18, dom hr. Branickiego—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Wystawy terminowe: Wystawa dzieł ś. p. Jana Matejki. (Salon artystyczny, Nowy Świat, 27—od 10-ej zrana do 7-ej wieczorem.) — Wystawa obrazu Władysława Podkowińskiego „Szał uniesień". (Lokal Towarzystwa zachęty sztuk pięknych przy ulicy Krak.-Przedm.—od 10-ej zrana do 4-ej po południu.)

Odczyty: Na dochód Towarzystwa osad rolnych i przytułków rzemieślniczych szósty odczyt p. Stanisława Kramsztyka „O kometach". (Sala ratuszowa—6 po południu.)

Teatry: Wielki: dziś „Jan z Lejdy" (opera—z udziałem pp. Eugenjusza Durot'a i Henryka Broggi-Muttini'ego); jutro przedstawienie na dochód szpitala na Pradze: „Afrykanka" (opera—z udziałem panny Libji Drog oraz p. Eugenjusza Durot'a) — Rozmaitości: dziś „Właściciel kuźnic" (sztuka); jutro „Wicek i Wacek" (komedja); — Letni: dziś „Myszy bez kota" (krotochwila) oraz „O chlebie i wodzie" (wodewil); jutro „Niewierny Tomasz" (krotochwila) oraz „Skrzypki czarodziejskie" (operetka). (7½ wieczorem.)

Lombard miejski: Gotówki w kasie lombardu do rozdania na zastawy znajduje się na dzień dzisiejszy 28016 rs. 95 kop. (Pożyczki wydawane będą od 9-ej zrana do 2-ej po południu wykup i prolongata uskuteczniane są od 9-ej zrana do 3-ej po południu.)

Wiadomości bieżące.

= Budowa linji kolei Warszawa-Ostrołęka—od dość dawna projektowana—jak się obecnie dowiadujemy, przychodzi do skutku; budowę prowadzić będzie inż. Glasser z Petersburga. Roboty zaczną się z wiosną r. b. kosztem skarbu.

= W wielu miejscowościach, podlegających opłacie podatkowej od mieszkań, niema odpowiednich instytucyj rządowych; wydano przeto rozporządzenie ministerjalne, ażeby opłata ta w takich miastach lub osadach wnoszoną była do biur pocztowo-telegraficznych.

= Zarządy tutejszych kolei zawiadomiono o nowem rozporządzeniu departamentu kolejowego: Pasażerowie, kupującym bilet na przestrzeń dłuższą niż 300 wiorst, mają prawo zatrzymania się w drodze na dowolnych stacjach w stosunku jednej doby na każde 200 wiorst, byleby w oznaczonym na bilecie terminie przybyć na miejsce przeznaczenia. Kolej terespolska wprowadziła już w wykonanie to rozporządzenie i zaopatruje bilety stemplem z wymienieniem terminu ważności, stosownie do długości przestrzeni.

= Zarządy tutejszych kolei otrzymały urzędowe zawiadomienie władzy, że termin rocznych bezpłatnych biletów, wydanych na r. 1893-ci osobom, nienależącym do składu kolei, ponownie przedłużony został do d. 13-go kwietnia r. b.

= Dzierżawca folwarku Brudno wystąpił do tutejszego magistratu z prośbą o zezwolenie na przejazd przez wybrukowaną drogę, prowadzącą na cmentarz brudzieński aparatami Bergera, z których następnie nieczystości wywożone byłyby na grunta folwarczne. Powyższe podanie przesłano do opinji członków dozoru cmentarza brudzieńskiego, którzy ze względu, iż grunta folwarku bardzo blizko dotykają zabudowań mieszkalnych służby cmentarnej, dalej, że aparaty Bergera, przejeżdżające przez tę drogę, spotykałyby się w rannych godzinach z furgonami i karawanami, wiozącemi ciała zmarłych z miejscowych szpitali, że wreszcie przez wylewanie nieczystości na przyległe pola, rozchodzące się na okolicę wyziewy mogłyby być przez nieświadomą przyczyny publiczność uważane jako pochodzące z cmentarza samego, co wywoływałoby żażalenia, stanowczo oświadczył się przeciwko uwzględnieniu prośby dzierżawcy folwarku.

= Z uwagi na znaczną zaległość opłaty za wodę z nowych wodociągów za r. z., magistrat m. Warszawy rozesłał właścicielom domów awizacje na papierze czerwonym, ostrzegające, że w razie nie uiszczenia opłaty w ciągu trzech dni, właściciel z mocy § 10 taryfy traci prawo korzystania z wody wodociągowej, a przypadająca od niego należność będzie egzekwowana sposobem administracyjnym. Ponieważ opłatę za wodę lokatorowie wnoszą z góry wraz z komornem na ręce właściciela domu, przeto narażanie ich na brak wody może wywołać słuszną pretensję do właścicieli. Uprzedzamy zatem właścicieli domów, aby pośpieszyli z uregulowaniem powyższej opłaty przed nadchodzącemi świętami.

= Pierwszorzędnego dla miasta znaczenia sprawa urządzenia centralnej bydłobójni i głównego targowiska na bydło posuwa się coraz dalej. Do wszechstronnego zbadania sprawy i przedstawienia wniosków utworzoną została osobna komisja, w której prezydencję przyjął na siebie pomocnik p. prezydenta miasta, r. st. Ziętkowski. — W charakterze członków w komisji biorą udział: radzca magistratu r. st. Ratyński, starszy budowniczy Cichocki, inżenier miejski Ciszkiewicz, lekarz weterynarji Piaszczyński, starszy kontroler Wierzbowski, starszy zgromadzenia rzeźników Lenartowicz; nadto zaproszeni zostali: hr. Feliks Czacki, dyrektor Makowiecki i weterynarz gubernjalny rad. st. Żurawski. Wnioski komisji mają być przedstawione p. prezydentowi, w czasie. jak można, najkrótszym.

= Pod regulację ulicy Nowolipie magistrat zajął obecnie z posesji nr. 2461 gruntu 28.45 sążni kwadratowych. Za zajęty grunt właściciel pomienionej posesji ma otrzymać z kasy miejskiej wynagrodzenie, licząc według ceny szacunkowej po rs. 41 kop. 16 za sążeń kwadratowy, w ogólnej sumie rs. 1,171. Przedstawienie w tym względzie do władzy wyższej już wystosował p. prezydent miasta.

= Z powodu wyjazdu do Rzymu doktora Sommera, obowiązki zastępcze naczelnego lekarza szpitala wolskiego spełniać będzie dr. Wejssel; z tegoż powodu obowiązki dra Szwejtzera, naczelnego lekarza zapasowego, spełniać będzie dr. Kwietniewski; dra Wszebora zaś naczelnego lekarza szpitala Dzieciątka Jezus, zastąpi dr. Karwowski.

= W dniu wczorajszym przyjechali do Warszawy: gubernator kielecki t. r. Iwanienko, kurator szpitala św. Łazarza jenerał major Kulikowski z zagranicy, urzędnik do szczególnych zleceń przy warszawskim jenerał-gubernatorze r. s. Kiryłow z Petersburga; wyjechali: urzędnik do szczególnych poruczeń ministerjum Dworu rz. r. s. Mikołaj Berg do Skierniewic i naczelnik okręgu celnego rz. r. s. Tietierewnikow do Kowna.

= Z teatru i muzyki.

* Jutro, jako w tygodniu przedświątecznym, nie będzie zwykłego wieczoru środowego w Towarzystwie muzycznem.

* Ostatni numer *Echa muzycznego* odznacza się zarówno doborem, jak treścią artykułów.

Prof. Piotr Chmielowski ciągnie tu dalej wyczerpującą podobiznę duchową Kazimierza Zalewskiego, którego najnowsza komedja p. t. „Jak myślicie" świeżo na scenie krakowskiej tak znacznego doznała powodzenia.

W fejletonie zamieszcza *Echo* zręczną fraszkę sceniczną w jednej odsłonie p. t. „Jestem u siebie".

Energicznem piórem kreślona rubryka „Dlaczego?" koniecznie domaga się odpowiedzi...

* P. Ida Monteleone, o której tryumfach na pierwszorzędnych scenach włoskich wzmiankowaliśmy niejednokrotnie, śpiewa obecnie z wielkiem powodzeniem w Palermo.

„Znakomita ta artystka — czytamy w piśmie *Don Bucefalo* — ma dar zjednywania sobie sympatji publiczności. Ostatnie jej benefisowe przedstawienie było dla niej wielkim tryumfem, a dla słuchaczów prawdziwą ucztą artystyczną. Oklaskom i wywoływaniom nie było końca."

Inne gazety chwalą świeży głos, znakomitą szkołę i wytrawną grę sceniczną p. Idy Monteleone.

= Na szpital.

Jutrzejsze przedstawienie na szpital praski — dana będzie opera „Afrykanka" w teatrze Wielkim — zapowiada się bardzo dobrze.

Ale bo też instytucja szpitalna ze wszech miar na poparcie ogółu zasługuje.

Dość powiedzieć, że np. w r. z. szpital udzielił pomocy 850 chorym, zaś z pomocy ambulatoryjnej i lekarstw, przeważnie darmo wydawanych, korzystało około 6,600 osób!

Obecnie szpital praski ma być znakomicie rozszerzony.

Dowiadujemy się, iż część frontowa zabudowań dziecięcych będzie zajęta na ulicę, natomiast zaś budynek powiększony będzie w pozostałych swoich częściach.

Wszystkie te ulepszenia wymagają kapitałów, które — że się znajdą — nie wątpimy.

= Dekoracja grobów.

We wszystkich tutejszych świątyniach czynią już przygotowania do dekoracji grobów Zbawiciela podczas Wielkiego piątku i Wielkiej soboty.

Ponieważ wiele z tych dekoracyj, wyobrażających groty, ogrody i różne krajobrazy z Palestyny, zostało z biegiem czasu uszkodzonych, przeto zarządzono restaurację płócien.

Koszty tych odnowień ponoszą zazwyczaj bractwa religijne, dostarczające zarazem i światła.

Z polecenia władzy duchownej wszystkie utensylja dekoracyjne, już zniszczone, nie będą mogły być użyte.

Rozporządzenie to było bardzo pożądane, gdyż daleko estetyczniej przedstawia się najskromniejsza dekoracja Grobu Zbawiciela, aniżeli wystawianie płócien podartych, wyblakłych lub malowanych t. z. „częstochowskim pędzlem" z grubemi efektami, nie mającemi z artyzmem nic wspólnego.

= Nowe organy.

W kościele Narodzenia N. Marji Panny na Lesznie ustawiono nowe organy, sprawione staraniem proboszcza miejscowego, ks. Stanisława Niewiarowskiego.

Instrumenty wykończył organmistrz warszawski, p. Blomberg.

W tymże kościele w d. 5, 6 i 7-ym b. m. odbywały się rekolekcje parafjalne.

= Na chorych.

Dnia 31-go b. m. zarząd stowarzyszenia subjektów handlowych wyznania mojżeszowego, w lokalu przy ulicy Długiej, występuje z wieczorkiem muzyczno-deklamacyjnym na powiększenie funduszu kuracyjnego dla chorych uczestników.

Wieczór ten będzie pierwszym i ostatnim w sezonie bieżącym.

Program z udziałem celniejszych artystów i amatorów ma być nader urozmaicony.

= U łyżwiarzy.

Wczoraj odbyło się zebranie ogólne członków Towarzystwa łyżwiarskiego, które w pierwszym terminie w niedzielę d. 11-go b. m., dla braku kompletu uczestników, do skutku nie doszło.

Oprócz czynności sprawozdawczych, zebranie głównie zastanawiało się nad programem zajęć letnich, co do którego osobna komisja złożyła swoje wnioski.

Program ten, stosownie do skromnych jeszcze funduszów klubu, obejmuje tylko najniezbędniejsze urządzenia sportowe, w zakres zabaw i gier towarzyskich wchodzące.

Między innemi, w lokalu Towarzystwa mają być urządzone: gimnastyka, krokiet, kręgielnia, lawn-tennis.

Urządzenie *skating ringu*, wielce pożądane, odroczono do czasu, gdy klub rozporządzać będzie odpowiedniemi funduszami.

Dla urzeczywistnienia tych wszystkich projektów zebranie upoważniło komitet do wyboru miejsca na stałą siedzibę klubu.

W dyskusji obszernej nad programem działalności klubu uczestniczyli pp.: Andrychiewicz, Schmeike, Artur Wierzbowski, Jaworski, Dietrich, tudzież członkowie: komitetu wiceprezes Kazimierz Olszowski, kasjer Zygmunt Goebel, gospodarz Rembierz i przewodniczący obradom, Franciszek Olszewski.

Na temże zebraniu przyjęto 6-ciu nowych członków.

W następstwie zarządzonych wyborów do komitetu powołano na zastępcę wiceprezesa p. Józefa Goebla, na gospodarza p. Franciszka Rembierza, wicegospodarza p. Franciszka Dietricha, na wicesekretarza p. Edmunda Jaworskiego, na wicekasjera p. Pawła Schalza.

Reszta wniosków komitetu pozostała bez zmiany.

= Domek Pola.

Z powodu wzmianki w nrze 75-ym *Kurjera* otrzymujemy zapewnienie, iż domek Wincentego Pola na Firlejowszczyznie pod Lublinem, będzie zachowany.

W ostatecznym planie, przyjętym do budowy fabryki cementu w posesji wzmiankowanej, domek Pola przeznaczony został na pomieszczenie tymczasowe administracji budowy fabryki.

W tym celu z gruntu odnowiony zostanie, naprawa bowiem okazała się niezbędną z powodu zupełnego zaniedbania, w jakiem dom się znajduje.

Odnowienie—jak nas zapewniają osoby, dobrze z interesami fabryki cementu na Firlejowszczyznie obeznane—w niczem nie zmieni obecnej konstrukcji domku.

= Przyrząd do latania.

W r. b. w Waszyngtonie będzie rozstrzygnięty konkurs na najlepszy przyrząd do lokomocji napowietrznej.

W tych dniach do konsulatu Stanów zjednoczonych zgłosił się mieszkaniec tutejszy, pan H., z deklaracją swego udziału w konkursie.

Wystawca, załatwiwszy formalności przedwstępne, oświadczył, iż posiada model przyrządu do latania i że koszty przesyłki ponosi z własnej kieszeni.

Deklarację konsulat wysłał do Waszyngtonu.

= Tajemnicza operacja.

W mieście naszem bawił temi dniami przedstawiciel kantoru bankierskiego p. Aronowskiego w Wilnie w sprawie tajemniczego zniknięcia pakietu z 10,000 rs., stanowiącemi własność kantoru.

W d. 27-ym lutego właściciel kantoru doręczył jednemu ze swoich współpracowników pakiet z 10,000 rs. dla wysłania pocztą do National-banku w Berlinie.

Po upływie godziny subjekt wrócił, oświadczając, że pieniądze zgubił.

Na żądanie p. Aronowskiego subjekta niezwłocznie aresztowano.

Rozwinięto dochodzenie śledcze...

Według informacyj, otrzymanych przez poszkodowanego, pakiet z 10,000 rs. wysłano do Warszawy, wobec czego udał się tu niezwłocznie zarządzający kantorem.

Ten ostatni po kilku dniach wrócił do Wilna z pieniędzmi.

Według jego wyjaśnienia, złożonego przed władzą śledczą, do filji warszawskiej kantoru p. Aronowskiego zgłosił się nieznany żadnemu z subjektów człowiek i doręczył zaginiony w Wilnie pakiet.

Wyjaśnienie to sędzia śledczy uznał za niedostateczne i subjekta w areszcie zatrzymał.

= Kradzieże.

Z mieszkania Stanisławy Dąbrowskiej pod № 10-ym przy ulicy Wiejskiej zostały skradzione różne przedmioty, oraz kilkadziesiąt rubli w gotówce; złodziej z częścią łupu został ujęty; jest to Franciszek Ślusarek, nie raz już za kradzież karany.—W wagonie tramwajowym między Wolą i placem Teatralnym Katarzynie Dymczakowej oderżnięto kieszeń skórzaną, w której znajdowało się 26 rubli w bilonie i 79 rs. w banknotach; poszkodowana spostrzegła zuchwałą kradzież już po wyjściu z wagonu.—W kościele św. Krzyża p. Franciszkowi Jelińskiemu przy wychodzeniu kradziono w tłoku zegarek złoty, oraz pół dewizki przeciętej nader ostremi nożyczkami.—Pod № 1-ym na Niecałej W. Święckiej skradziono 120 f. mąki pszennej i wór jeden pierzy.—Na targu, zwanym Ordynackie, Wojciechowi Migasowi został skradziony zegarek.—Na dworcu kolei nadwiślańskiej Michalinie Młynarskiej, żonie kupca z pod Mławy, skradziono torbę podróżną, zawierającą oprócz sukni jedwabnej pudełko ze sznurami korali i dwoma pierścionkami, razem wartości 160 rs.—Abrahamowi Sandbergowi, przybyłemu z Łodzi, skradziono z dorożki przed hotelem Paryskim na Bielańskiej tłumoczek z różnemi rzeczami.—Pod № 7-ym na Białoskórniczej przytrzymano na uczynku kradzieży Marję Szczepańską.

= Rabunek.

Zamieszkała pod № 6-ym przy ul. Marjensztadt Helena Klepacka, powracając już o zmierzchu do domu, została zaczepiona przez dwóch przechodniow, którzy zdarli jej z głowy chustkę oraz czapkę filcową.

Na krzyk napadniętej kilka osób zaczęło rabusiów gonić.

Jeden z nich, Moszek Grünland, został ujęty.

W podwórzu domu pod № 8-ym przy ul. Miodowej na Teklę Pępkowską, zamieszkałą pod № 8-im przy ul. Szeroki Dunaj, napadli: Władysław Szczyblich i Michał Węgrzynowicz.

Pomimo rozpaczliwego oporu ze strony napadniętej, rabusie zabrali jej broszkę wartości 42 rs.

Węgrzynowicza zdołano ująć, Szczyblich zaś uciekł.

= Zrozpaczona matka.

W dniu wczorajszym w mieszkaniu Henryka Denglera, farbiarza na przedmieściu Koło, otruła się sublimatem siostra, Anna Niczewska, licząca 27 lat wieku.

Nieszczęśliwa kobieta, owdowiawszy przed pół rokiem, straciła w ciągu ostatnich kilku tygodni dwie córeczki.

Rozpacz po dzieciach była jedynym motywem zamachu samobójczego.

Pomimo energicznego ratunku, niema nadziei utrzymania przy życiu nieszczęśliwej kobiety.

= Zagadkowe zniknięcie.

U hr. Lubieńskiej pod № 16-ym przy ul. Nowy Świat pozostawała w charakterze wychowanki 13-letnia dziewczynka Bronisława.

Onegdaj w południe Bronisława wyszła na chwilę po jakiś sprawunek, lecz już nie powróciła.

Wszelkie poszukiwania, trwające przez całą dobę, na ślad zaginionej dziewczynki dotychczas nie naprowadziły.

= Spór o narzeczoną.

Na Nowem Brudnie wyrobnicy: Jan Talik i Hieronim Gniazdowski wszczęli spór o 18-letnią Ignatowską, narzeczoną pierwszego.

G. wpadłszy w złość, ciągnął dziewczynę ku sobie, gdy T., opierając się na prawach nabytych przez narzeczeństwo, starał się zatrzymać ją przy swoim boku.

Podczas tej walki rywali, Ignatowska została tak silnie poszwankowana, iż z pokaleczoną twarzą i wywichniętą ręką odwieziono ją do szpitala.

I mówią, że „narzeczeństwo" jest dla kobiety najszczęśliwszą epoką w życiu...

Z teatru.

Drugie przedstawienie trupy russkiej na scenie teatru Wielkiego.

Wiadomo wszystkim, że gdy na zapomnianej gdzieś okruszynce usiądzie „pierwsza mucha", zaraz za nią nalecą inne i okruszynkę obsiądą. Ową okruszynką w komedji pp. W. Kryłowa i W. Wieliczko, wczoraj przez artystów russkich odegranej, jest Anna Ochrymenko (p. Glińska), przekwitła nieco panienka, córka wysokiego urzędnika w mieście gubernjalnem Anastazego (p. Warłamow) i jego połowicy Pelagji (p. Strelska), która pomimo urządzonej obławy na konkurentów, żadnego dotąd dla córeczki upolować nie zdołała.

Wprawdzie tkliwa rodzicielka czyni, co może;—gdy się tylko jaki młodzian, kwalifikujący się na męża, zjawi, dogadza mu w jadle i napoju, nawet obdarza prezentami, cóż, kiedy, jak to zwykle bywa, młodzieży zapędzić do ślubnego kobierca nie może.

Naraz aż z Petersburga książę Borys Czembarski (p. Sazonow), człowiek bogaty i z wysoką rangą wojskową, przybywa w odwiedziny do swej kuzynki, księżnej Czembarskiej (p. Żulewa). Podejmowany i honorowany przez miejscowych dygnitarzy, poznaje między innymi rodzinę Ochrymenków. Panienka na wydaniu postanawia skorzystać z tak zaszczytnej znajomości i z miejsca proponuje księciu, aby zechciał względem niej odegrać rolę „Pierwszej muchy"; przyznając mu się otwarcie, że tym sposobem ma nieomylną nadzieję złowić sobie męża.

Borysowi ta komedja bardzo się podoba, tembardziej, że Andzia ma ładne oczy i wdzięku nie mało, lecz wykwintny arystokrata, który w celibacie przeżywa piąty krzyżyk, wpadł samochcąc w sieci i wkrótce przekonał się, że Andzia jest niebezpieczną, bo jego zwiędłe serce zdołała po trochu opanować.

Tymczasem częste odwiedziny i nadskakiwania księcia budzą pewne domysły śród ludzi, a papa Ochrymenko rozgłasza zręcznie, że będzie miał za zięcia tak wielką figurę.

Borysa skutkiem tego dotykają przeróżne nieprzyjemności, rażące srodze jego arystokratyczną naturę. Wreszcie, po długim namyśle i naradach z kuzynką, postanawia Andzię poślubić. Rodzice uszczęśliwieni przyjmują z radością oświadczyny księcia, ale panienka, której rachuby nie omyliły, bo konkurenci posypali się, jak z rogu obfitości, odmawia swej rączki księciu, a oddaje ją dawno przez się ukochanemu Połozjewowi (p. Apołłonski), młodemu i bogatemu właścicielowi ziemskiemu.

Książę, który był tak pewny zwycięstwa, zdumiewa się nad sprytem Andzi, która ozłacając pigułkę powiada mu, że nie jest „muchą", ale orłem, potrzebującym szerokich przestrzeni do lotu.

Tak się kończy „Pierwsza mucha", w której jest dużo humoru, a akcja żywo się toczy, zwłaszcza w pierwszych dwóch aktach, trzeci bowiem posiada sceny ku końcowi przewlekłe, a tem samem cokolwiek rażące.

W wykonaniu sztuki, granej w ogóle doskonale, palma pierwszeństwa należy się p. Sazonowowi, który z humorem, ale w granicach artyzmu, odtworzył postać księcia. Prócz odtwórców ról głównych, brali współudział w rolach mniejszych pp.: Potocka, Lewkiejewa i pp.: Nowiński, Szewczenko i inni.

Widowisko rozpoczęła jednoaktówka „Narzeczony z aresztu za długi" I. Czennyszewa.

Osią tej wesołej drobnostki jest *qui pro quo*, wywołane oświadczynami o rękę wdówki, która sądzi, że to przyjaciel dla swego przyjaciela prosi o nią, a nie dla siebie.

Z życiem odegrali tę sztukę p. Lewkiejewa i pp.: Miedwiediew, Szewczenko i Usaczew.

Licznie zebrani widzowie darzyli wykonawców obu sztuk częstemi oklaskami.

NOTATNIK TERMINOWY.

— D. 21-go marca, w kancelarji komisji budowlanej wojskowej w m. Kraśniku, odbędzie się licytacja głośna i przez opieczętowane deklaracje na roboty ciesielskie i stolarskie; wadja są wymagane: na roboty ciesielskie rs. 12,000, na stolarskie rs. 3000.

— D. 21-go marca, w rządzie gubernjalnym płockim, odbędzie się licytacja ponowna na naprawę w r. b. szos gubernjalnych: w powiecie przasnyskim od rs. 3627 kop. 80½ i w powiecie rypińskim od rs 3236 kop. 77; wadja są wymagane w stosunku 10%.

— D. 22-go marca, w rządzie gubernjalnym piotrkowskim, odbędzie się licytacja na naprawę studni przy koszarach w m. Noworadomsku od rs. 84 kop. 35.

— D. 22-go marca, w zarządzie artyleryjskim fortecy iwangrodzkiej, odbędzie się licytacja na prawo zbierania metalu w ciągu lat 1894, 1895 i 1896-ym w ilości około 7000 pudów rocznie, otrzymanego z odpadków po strzelaniu artylerji fortecznej; wadjum rs. 160.

— D. 22-go marca, o godz. 10-ej zrana, w wydziale upadłościowym sądu handlowego warszawskiego, odbędzie się licytacja na sprzedaż aktywów, będących własnością masy upadłościowej Zajdlera. Licytacja zacznie się od sumy rs. 200. Wadjum rs. 25.

Dla piętnastoletniego chłopca, zdolnego i pilnego **ucznia chorego na płuca, którego matka**, biedna wdowa **leczyć nie jest w stanie**. (Nowy-Świat № 8, m. 68).

H. Z. rs. 1.

Na budowę kościoła na Pradze.

S. J. O. rs. 10.

Dla Instytutu w Mokotowie.

Wiktor Biernacki złożył 1 flet.

Dla biura nędzy wyjątkowej.

W rocznicę imienin (19 marca) nieodżałowanej ś. p. córki Józefy, J. M. Siekluccy składają rs. 1.

— Szanowny redaktorze! Otrzymawszy od p. M. C. rs. 10 jako honorarjum lekarskie, którego przyjąć nie mogę, składam je w twoje ręce, przeznaczając powyższą kwotę na rzecz kasy wsparcia dla wdów i sierot po lekarzach.

Racz przyjąć szanowny redaktorze, wyrazy prawdziwego szacunku i poważania, z jakim pozostaję. *Stefan Królikowski.*

Grodziec pod Będzinem 10.III.94.

Nekrologja.

Ś. † P.

JAN SOBOCKI,

tapicer, po długich i ciężkich cierpieniach, rozstał się z tym światem dnia 18-go marca 1894 r., przeżywszy lat 43. Pozostała w głębokim smutku żona z 2 córkami i rodziną zapraszają krewnych, przyjaciół i znajomych na żałobne nabożeństwo do górnego kościoła św. Krzyża dnia 20-go marca, tj. we wtorek, o godz. **11-ej** przed poł., a następnie na wyprowadzenie zwłok tegoż dnia o godzinie **4-ej** po poł. na cmentarz powązkowski. 2—1422

† W dniu 20-ym marca r. b., to jest we wtorek, w kościele św. Józefa Oblubieńca (po-karmelickim) na Krakowskiem-Przedmieściu, o godzinie **11-ej** przed połud., odbędzie się nabożeństwo żałobne za spokój duszy

ś. p. Władysława Żmijewskiego,

zmarłego w dniu 12 b. m. w Uladówce. Pogrążone w głębokim żalu: matka, żona i siostry zapraszają na nie krewnych, przyjaciół i życzliwych. 355

† W dniu 20-ym marca r. b., to jest we wtorek, o godzinie **8 i pół** zrana, w kościele powązkowskim odprawioną zostanie msza święta za dusze ś. p. **Pawła i Emilji małżonków Janickich**, a to z legatu przez niegdy Pawła i Emilję Janickich uczynionego, o czem rektor kościoła powązkowskiego interesowanych zawiadamia. 195

† W dniu 11-ym marca r. b., to jest we środę, o godzinie **8-ej i pół** zrana, w kościółku warszawskiego Towarzystwa dobroczynności przy ulicy Krakowskie-Przedmieście, odbędzie się nabożeństwo żałobne za dusze ś. p. **Mikołaja i Marjanny małżonków Jamrożyńskich**, na które to nabożeństwo Towarzystwo ma honor zaprosić opiekunki i członków swoich, oraz familję zmarłych. —356

Telegramy „Kurjera Warszawskiego“.

Petersburg 19-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — W dniu dzisiejszym ogólne zgromadzenie rady państwa zatwierdziło projekt utworzenia ministerjum rolnictwa i dóbr państwowych.

Petersburg 19-go marca. (*Tel. Aj. półn.*) — W dniu dzisiejszym objął obowiązki towarzysz ministra dóbr państwowych, Naryszkin.

Petersburg 19-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Na dzisiejszem posiedzeniu w sprawie reformy taryfy pasażerskiej na kolejach ministerjum finansów wyjaśniło, że zgadza się nawet na znaczniejsze zniżenie taryf dotychczasowych przy wykupnie biletu na dalsze przestrzenie, aniżeli to proponowali Perl i Enakjew. Przy zniżce, proponowanej przez ministerjum, bilet klasy trzeciej z Petersburga do Warszawy kosztował rs. 8, a nie rs. 15, jak obecnie.

Petersburg 19-go marca. (*Tel. Ajencji półn.*)— Celem zbadania russkich źródeł wodnych wysłana będzie w maju wyprawa jenerała Tilla.

CAPRIVI I MIQUEL.

Berlin 19-go marca. (*Tel. pryw. Kur. War.*)— W sferach miarodajnych zapewniają, że przesilenie ministerjalne doszło już do tego stopnia, że brak już tylko decyzji cesarza co do tego, kto ma ustąpić Miquel, czy Caprivi. Gdyby ustąpił Caprivi, następcą jego zostałby Miquel.

KANAŁY.

Berlin 19-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Obecnie w odnośnych ministerjach opracowują pośpiesznie plany budowy kanałów z inicjatywy cesarza. Agrarjusze mają jednakże zamiar głosować przeciw projektowi budowy tych kanałów, by w ten sposób zemścić się za przyjęcie traktatu handlowego z Rosją.

ŚLUBY CYWILNE.

Budapeszt 19-go marca. (*Tel. pryw. K. W.*)— Sejm ukończył dyskusję nad projektem o ślubach cywilnych. Ostateczne przemówienia referentów odbędą się wszakże dopiero po świętach. Tymczasem sprawa Kossutha będzie załatwioną.

ŚNIEGI.

Praga czeska 19-go marca. (*Tel. pr. Kur. War.*)—Śniegi, które w północnych Czechach padają od czwartku i leżą na kilka stóp grubości, przyniosły już nieobliczone szkody krajowi. Wiele kolei, zwłaszcza w okolicy Reichenberga, od kilku dni musiało zawiesić cały ruch osobowy i towarowy.

ORTIZ.

Paryż 19-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*) — Aresztowano tu Ortiza, kolegę Henryego, który z mieszkania jego usunął po zamachu bomby.

Belgrad 19-go marca. (*Tel. pryw. Kur. W.*)— Słychać, że minister finansów Cedomił Mijatowicz podał się do dymisji. Ustąpienie jego byłoby ciężką stratą dla gabinetu, którego Mijatowicz najwybitniejszą jest siłą.

TELEGRAMY HANDLOWE.

Berlin 19-go marca. (*Telegr. prywatny Kur. Warsz.*) — Obiegające na giełdzie dzisiejszej wiadomości prywatne, twierdzące, iż rokowania pomiędzy Francją a Włochami w przedmiocie traktatu handlowego przyjmują formy więcej konkretne, oddziałały wzmacniająco na ogólną tendencję zebrania giełdowego. Dokonywano znacznych zakupów papierów górniczych na rachunek prowincyj. Wartości ruskie były w zaniedbaniu. Ruble w tranzakcjach gotówkowych osiągały w chwili ogłoszenia notowań urzędowych 218.95, a w dostawowych 219.25.

Berlin 19-go marca. (*Telegram prywatny Kur. War.*)— (Giełda zbożowa i produktowa.) Rynek zbożowy znajdował się pod naciskiem z powodu silnych dowozów. Spirytus miał tendencję słabą.

WIADOMOŚCI ZAGRANICZNE.

Wiedeń, 15-go marca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Na Rivierę ściągają coraz liczniej wysocy goście; do Cannes przybyła już ze wschodu arcyksiężna Stefanja, do Mentony przybywa z Korsyki arcyksiążę Franciszek d'Este; wyjechali tam i dwaj ministrowie węgierscy. Równocześnie ściągną ludzie na południe, odwrotnie do ptaków.

Tymczasem płanetnicy figla im płatają, zapowiedzieli nowe wydanie zimy, tutaj już mroźno, w Abbazji, we Florencji zaczęły się deszcze; słowem niema raju niezakłóconego.

Parlament pozostaje w Wiedniu także pod wpływem jakiegoś słotnego planety. Niby to w epoce koalicyjnej miano unikać spraw drażliwych, tymczasem uchwalono, przesiadując nawet do północy, ustawę o handlu na raty, która jest arcyskrajną, wsteczną. Szło niby o to, żeby chronić ludzi biednych, wyzyskiwanych, którzy, płacąc drobnemi ratami, ostatecznie płacili dwa i trzy razy po nad wartość przedmiotu. Ale ustawę chroniącą ułożono w ten sposób, że w ogóle handel na raty, jedynie dla ubogich przystępny, całkiem ustanie, gdyż właśnie rzetelne firmy nie zechcą się narażać na szykany i śledztwa. Domagano się, żeby wyjęto z pod tej ustawy sprzedaż narzędzi, maszyn do szycia i książek, wydawnictw ilustrowanych... ale parlament w zapale cnoty nie przyjął wyjątków. Szczególnie wydawcy doznają i strat i przeszkód w rozpowszechnianiu cennych i droższych rzeczy, gdy tymczasem t. zw. literatura skandaliczna, Schund-literatur, dotknięta nie będzie. Handlarze tych śmieci nie sprzedają ich bowiem na raty, tylko każdy zeszyt osobno; wrzucają np. zeszyty do skrzynek listowych w mieszkaniach, potem się zjawia kolporter i zbiera po 10 c. Parlament fatalnie skompromitował nową erę tą ustawą.

Skompromitowali się też tutejsi spirytyści i medjumiści; towarzystwo ich zorganizowane, jako takie, liczy osób 32, inne kółka są drobne i odosobnione. Towarzystwo zwołało walny seans, na który przybył delegat teozofistów-okultystów itp. menistów z Berlina. Seans nie powiódł się, medjum oświadczyło, że jest niedysponowane, delegat oświadczył, że jest jasnowidzącym, ale także jest niedysponowany, więc gdy zaczął opowiadać gołosłownie o cudactwach berlińskich, wyznawcy zbuntowali się, powstał hałas, wyzywania, pogróżki, zaledwo, że nie wezwano pomocy policji.

Policja niezmiernie jest zajęta; raport ogłoszony oznajmia, że operuje w Wiedniu banda włamywaczy, że popełniła ona już cztery większe włamania, a wczoraj w nocy piąte. Przepiłowano w kasie ogniotrwałej otwór wielkości pięści i powyciągano znaczne pieniądze i kosztowności. Banda ma zręcznych ludzi i znakomite narzędzia angielskie; idzie ona też tylko na grubego zwierza. *A.*

*

Berlin, 16-go marca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Pancerz Dowego, chroniący od uderzeń pocisków karabinowych, po dłuższem zapomnieniu nagle znowu wypłynął na powierzchnię, mianowicie po próbach, odbytych w poniedziałek przed liczną nader publicznością w strzelnicy browaru w Rixdorf. O próbach tych kilka ciekawych dochodzi nas szczegółów. Najpierw, celem wykazania siły nowych pocisków, strzelano z karabinów modelu 88-go do płyt stalowych i plecionek drucianych, które przedziurawiano z łatwością, poczem przystąpiono do ostrzeliwania pancerza Dovego. Ustawiono go na silnej sztaludze, zaopatrzonej z tyłu w ścianę drewnianą. Celem sprawdzenia ilości celnych strzałów, pancerz pokryto białem płótnem. Ogień rozpoczęto do pancerza z odległości 175 metrów z karabinów wojskowych modelu 88 go. Pociski wświdrowały się w pancerz, lecz go nie przebiły. Ściana zaś drewniana żadnego nie okazywała śladu uszkodzenia. Z wyszydzanego człowieka nagle biedny krawiec Dowe stał się figurą wcale poważną.

Wspaniała wystawa klejnotów i wyrobów sztuki złotniczej, urządzona przez Towarzystwo przemysłu dokoracyjnego w wielkiej sali Architectenhauzu w środę wieczorem tak liczną ściągnęła publiczność, że wszystkie miejsca do ostatniego były zajęte. I było istotnie na co patrzeć. Klejnoty i wyroby złotnicze ze względu na rozmiary, bogactwo i wykonanie artystyczne—zdumiewające. Wystawa obejmowała nadto i wszystkie, aż do najdrobniejszych narzędzia przemysłu złotniczego. Jubiler nadworny, Egon Friedeberg, dłuższy miał wykład, nader pouczający o znaczeniu i wartości przedmiotów wystawionych. Jubiler Schluttig przedstawił rys techniki sztuki złotniczej, z uwzględnieniem również przedmiotów wystawionych.

K.

*

Paryż, 17-go marca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

W szpitalu Salpêtrière dokonano operacji, która niewiadomo z jakiej przyczyny stała się nadzwyczaj głośną, wszystkie dzienniki bowiem zajmowały się nią, wydając sąd swój niekompetentny, a niektóre nawet w pogoni za sensacyjnym artykułem miały poniżej tytułu wielkiemi literami napi: *Assassinat chirurgical.*

Znany zaszczytnie profesor fakultetu lekarskiego, doktór Poucet, przesłał niedawno Akademji lekarskiej pracę swoją, dotyczącą mało znanej, jakkolwiek już od lat 20-tu próbowanej przez różnych chirurgów operacji, zwanej *exothyropexie*, którą, według wynalezionej przez siebie metody, wykonał 14 razy—zawsze otrzymując rezultat jaknajpomyślniejszy. Korzystając więc ze swego pobytu w Paryżu, pragnął dokonać jej wobec paryskich swych kolegów, którzy w ogóle o jego referacie, podanym do Akademji, wyrażali się bardzo pochlebnie.

Dr. Brissaud przedstawił mu w szpitalu Salpêtrère dwie młode dziewczyny dotknięte chorobą nerwową, zwaną *goître exophtalmique*, do której zwalczenia wszelkie znane środki lecznicze okazały się bezsilne. Uprzedzono rodziny obu chorych dziewcząt, jak również same chore, za zgodą jak jednych tak i drugich zdecydowano się na ostatni środek—interwencję chirurgiczną, przyczem doktór Poucet bynajmniej nie odpowiadał za życie dziewcząt. Po dokonanej szczęśliwie operacji, jedna z owych dziewcząt wieczorem skonała, druga zaś cieszy się jaknajlepszem zdrowiem. Jak wiadomo, wiele operacyj kończy się również nieprzewidzianą katastrofą i nikt nie obwinia o to lekarzy, skoro tylko wiadomo, że działali w dobrej wierze i w szczerej chęci przyniesienia ulgi cierpiącym.

Tymczasem sprawa ta narobiła wrzawy w prasie; dr. Brissaud i dr. Poucet zmuszeni byli publicznie się tłumaczyć, a na wczorajszem posiedzeniu rady municypalnej poruszono również tę sprawę i postanowiono wniosek, aby nadal żadna operacja nie odbywała się bez wiedzy dyrektora szpitala. A że dyrektorami bywają nie lekarze, a więc osoby niekompetentne, wniosek wywoła w świecie lekarskim niewątpliwie oburzenie.

Onegdaj w szkole lekarskiej odbył się zjazd profesorów. Powodem było głosowanie na profesora kliniki chorób nerwowych, na miejsce opróżnione przez śmierć Charcot'a. Przy głosowaniu na profesora chorób nerwowych przedstawiono do zatwierdzenia ministra dwóch kandydatów: Raymond'a i Déjérine'a—obu profesorów nadzwyczajnych, zasłużonych na polu literatury lekarskiej, z tych bezwątpienia Raymond będzie zatwierdzony, gdyż miał głosów więcej.

Z.

*

Rzym, 10-go marca.

(Korespondencja specjalna *Kurjera Warszawskiego*.)

Dzienniki tutejsze pełne są szczegółów o osobach zranionych odłamami pękniętej bomby pod pałacem izby poselskiej, ale sprawców zamachu kwestura dotychczas nie zdołała odkryć, chociaż zbrodnia popełniona została przed zachodem słońca, na jednym z głównych placów stolicy, w przytomności mnóstwa osób, które nie spostrzegły, czy też nie zrozumiały, że pudełko blaszane, złożone pod ścianą parlamentu, było bombą i że zapalony knot, który tlał na niem, spowoduje niebawem wybuch.

Trzej świadkowie: mularz Polidori, przekupień zapałek Petracca i drukarz Karol Tomassini aresztowani zostali i znajdują się w więzieniu Le Carceri Nuove; na pierwszym ciążą największe podejrzenia; ale nic pewnego dotąd dowiedzieć się nie można, tembardziej, iż władze starannie ukrywają przebieg śledztwa.

Na wczorajszem posiedzeniu żadnej wzmianki nie uczyniono o tym zamachu, ale prezes izby, p. Biancheri, jest zdania, że to była zemsta spólników i przyjaciół uwięzionego byłego posła De Felice-Giuffridy, kórego sąd izba za powodem p. Crispiego odroczyć odmówiła.

Znaczne czynią przygotowania do międzynarodowego zjazdu lekarskiego, który się tutaj zbierze d. 29-go b. m. Będzie przytem wielka wystawa medycyny i hygjeny w pałacu sztuk pięknych, na którą ze wszystkich krajów starego i nowego świata przybywają różnorodne przedmioty. W Kwirynale dany będzie z tej okoliczności wielki obiad, na który zaproszeni zostaną ambasadorowie i ministrowie pełnomocni obcych państw, prezydencja kongresu i główni posłowie lekarscy rozlicznych krajów. Aby zaś innych członków zjazdu nie ominąć, nastąpi w ogrodzie kwirynalskim *garden party*, czyli zabawa ogrodowa, na którą mają rozesłać 3,000 biletów, albowiem samych lekarzy ma ma być 2,000 z okładem.

Głośny ksiądz Kneipp z Bawarji, naśladowca Priesnitza z Greffenberga w leczeniu wszystkich chorób zimną wodą, mianowany nadwornym prałatem watykańskim, bawi dotychczas w Rzymie, gdzie przedłużył swój pobyt na wyraźne życzenie Papieża, który go prosił, aby się zatrzymał aż do rocznicy Jego koronacji, a jeśli może, to i dłużej. Monsignor Kneipp oczarowany został dobrocią i uprzejmością Ojca św., który mu pozwolił odprawiać mszę św. w podziemiu św. Piotra, na grobie księcia apostołów, gdzie tylko sam Papież ma prawo celebrować, kardynałowie zaś i biskupi za osobliwem pozwoleniem papieskiem. Ale większy jeszcze dowód przychylności otrzymał od Leona XIII go, który rozpoczął jego wodną kurację. Ksiądz Kneipp nakazał Ojcu św. codzienne oblewanie się zimną wodą, a po takiej kąpieli Papież połyka osiem ziarnek jałowca.

Prałat bawarski zaczął także leczyć dziekana św. kolegjum, kardynała Monaco La Vallettę, zawsze zimnemi kąpielami, piciem zimnej wody na czczo i jałowcem. Zawiązało się już tutaj towarzystwo leczenia zimną wodą, na którego czele stanął wysoko położony w hierarchji ko-

ścielnej prałat i jeden ze świeckich członków arystokracji rzymskiej.

Rzym, jak wiadomo, słynie z dawien dawna obfitością i dobrocią wody od starorzymskich czasów, sprowadzanej tutaj wodociągami. Monsignor Kneipp rozkazał dominikankom z Woerishoffu upiec i przysłać Papieżowi cały transport ciast, zwanych *lebkuchen*, które zakonnice te wybornie robią i które służą do przywrócenia sił osłabionym osobom.

We czwartek w Kolegjum rzymskiem poseł profesor Karol Donati miał w przytomności królowej i nader licznej publiczności znakomitą konferencję o typie kobiecym w malarstwie weneckiem, o jasnowłosych kobietach: Giorgiona, Tycjana i Tintoretta. Prelegent zyskał jednomyślne oklaski, do których Małgorzata Sabaudzka sama dała hasło. W sali zaś koncertów nastąpiła ciekawa konferencja pani Fleury, francuzki, która dowodziła, że zdrowie skóry jest najpierwszym warunkiem piękności kobiecej i wskazywała środki, za których pomocą można mieć płeć zawsze świeżą i młodzieńczą, a włosy jak jedwab miękkie i niesiwiejące do późnego wieku.

D.

Sprawozdania z targów.

Targ zbożowy na placu Witkowskiego w dniu 19-ym marca.—Dowozy ciągle ograniczone, usposobienie spokojne. Pszenicy wystawiono na sprzedaż ogółem 500 korcy, wyborowej 200 korcy sprzedano po 5.10 do 5.25, białej 40 korcy po 4.95 do 5 rs., pstrej 100 korcy rozprzedano po 4.50 do 4.55. Żyta dostarczono 700 korcy, przy słabem usposobieniu, za 200 korcy wyborowego ziarna zapłacono po 3.25, za 400 korcy średniego po 3.20. Owsa zupełnie nie było.

Targ zbożowy na Pradze w dniu 19-ym marca r. b. spokojnie był usposobiony, przy dowozie bardzo małym, gdyż zaledwie 4 wagony owsa wynoszącym. Żyto bez zmiany, wyborowe nabywano po 55 do 56 kop., średnie po 53—54 kop. i ordynaryjne po 50 do 51 kop. Owies chętny pokup znajdował po cenach stałych, wyborowy kupowano po 79—85 kop., średni po 66 do 77 kop. ordynaryjny po 60 do 65 kop. Gryką obrotów nie dokonywano. Jęczmień spokojnie, za towar na paszę osiągano 51 do 56 kop. Dla kaszy jaglanej tendencja niezmieniona, płacono po 68 do 74 kop. stosownie do gatunku.

— **Magazyny tranzytowe przy stacji Praga kolei warszawsko-terespolskiej.**

Sprawozdanie z dnia 19-go marca 1864 r.

	wyszło:	przyszło:	pozostaje:
Żyta	— wag.	— wag.	17 wagonów
Owsa	— „	5 „	303 „
Mąki żytniej	— „	— „	2 „
Mąki pszennej	— „	— „	54 „
Kaszy jaglanej	— „	2 „	154 „
Kaszy gryczanej	— „	— „	6 „
Ryżu	— „	— „	3 „
Pszenicy	— „	1 „	29 „
Jęczmienia	— „	2 „	118 „
Grochu	— „	1 „	5 „
Gryki	— „	1 „	15 „
Cebuli	— „	— „	— „
Fasoli	— „	— „	4 „
Łoju	— „	— „	3 „
Makuchów	— „	— „	1 „
Mąki kartoflanej	— „	— „	10 „
Kukurydzy	— „	— „	— „
Soli	— „	— „	2 „
Rodzynków	— „	— „	12 „
Prosa	— „	— „	— „
Tranu	— „	— „	— „
Razem	— wagonów	12 wag.	738 wagonów

Sosnowice-Granica, d. 13-go marca (sprawozdanie tygodniowe).—Pszenica nie nadaje się do wywozu, dla miejscowego użytku bez ruchu. Żyto nie nadaje się do wywozu, dla miejscowego użytku słabo, od 59—62 kop. Jęczmień wyborowy w poszukiwaniu, gatunki średnie i zwyczajne miały sprzedaż trudną, browarny 59—74 kop., średni 48 do 54 kop., na paszę 46 do 47½ kop. Owies biały ciężki poszukiwany do siewu, wyborowy 62½ do 65 kop., dominjalny 67 do 74½ kop. Kukurydza mokra nie miała nabywców, nowa sucha 51½ do 53 kop. Wyka w poszukiwaniu, 87½ do 98½ kop. Grochu gatunki białe dobrze poszukiwane, Wiktorja od 82 do 97 kop., warzelny od 74½ kop. do 82 kop., na paszę od 63½ kop. do 65 kop. Soczewica miała zbyt trudny pozostała bez ruchu. Gryka słabo, wyborowa od 65 kop. do 67 kop. Proso słabo i bez odbiorców. Bobik bez ruchu. Siemię lniane słabo, wyborowe 154½ kop., średnie od 140 do 145½ kop. Siemię konopne bez obrotów. Rzepak i rzepik bez pokupu. Ryżek słabo, od 80 do 91 kop. Makuchy słabo, lniane 89½ do 94 kop. Makuchy rzepakowe 71 do 76½ kop., konopne 48½ do 50 kop. Otręby b. słabo, żytnie 52 do 53½ kop., pszenne cienkie 44½ do 45½ kop., pszenne grube 47 do 49 kop. Kasza jaglana 63 do 70 kop. za pud.

Gdańsk, dnia 16-go marca.—**Pszenica krajowa** i tranzytowa przy małym obrocie, spokojnie, bez zmiany. Płacono za polską tranzyto jasno-pstrą 758 gramów 112 mar. za tonnę. Terminy tranzyto: na kwiecień-maj 109 mar. płacono, na maj-czerwiec 111 mar. w zaofiarowaniu, 110½ m., w poszukiwaniu, na czerwiec-lipiec 113 mar. w zaofiarowaniu, 112½ mar. w poszukiwaniu, na wrzesień-październik 115 mar. w zaofiarowaniu, 114½ mar. w poszukiwaniu. **Cena regulacyjna tranzytowej 111 marek.** Żyto słabiej. Płacono za polskie tranzyto 723 gr., 735 gr. i 756 gr. 84 mar. Wszystko za 714 gramów i tonnę. **Terminy: na kwiecień-maj** dolno-polskie 82½ mar., 82 mar. płacono, na maj-czerwiec **dolno-polskie 83 mar.** płacono, **na czerwiec-lipiec dolno-polskie** 84 **mar.** w zaofiarowaniu, 83½ mar. w poszukiwaniu, **na wrzesień-październik dolno-polskie** 88 mar. w zaofiawaniu, 87 mar. **w poszukiwaniu.** Cena regulacyjna dolno-polskiego 85 marek, tranzytowego 84 mar. Jęczmień i owies bez obrotów Groch polski tranzyto na 90 mar. w śpichrzu za tonnę płacono. Polski bon koński tranzyto 92 mar. w śpichrzu za tonnę targowano. Wyka polska tranzyto 130 m., 132 mar., 150 mar. za tonnę płacono. Siemię lniane polskie średnie 170 mar. za tonnę targowano. Koniczyna nasienna biała 83 m., 85 m. 87 m., 88 m., 89 m., czerwona 53 m., 57 m. za 50 kil. Otręby pszenne na wywóz morzem grube 3.50 i 3.55 m., średnie 3.35 m., miałkie 3.15 m. za 50 kilogr. mar., 3.12½ marek za 50 kilogramów płacono. Otrby żytnie na wywóz morzem obsadzone 3.35 mar. za 50 kilogramów targowano. **Spirytus nie podlegający cłu w towarze gotowym 49 mar. w poszukiwaniu, podlegający cłu w towarze gotowym** 29 **mar. w posznkiwaniu**, z krótką dostawą 29 mar. w poszukiwaniu, na marzec-kwiecień 29¼ **m. w poszukiwaniu. Dla cukru w Gdańsku** tendencja spokojna. Kurs w Gdańsku 220.15 **mar. za 100 rs.**

Licytacja w lombardzie.

Dziś w lombardzie miejskim odbędzie się czwarta z kolei licytacja, która się rozpocznie o godz. 10-ej zrana, a potrwa do 1-ej z południa.

Do sprzedaży przeznaczono tym razem 27 zastawów, obciążonych pożyczką w ogólnej sumie rs. 815, a oszacowanych na 975 rs. Sprzedaż odbywać się będzie według numerów kolejnych, zaczynając od numeru 15936.

Następna, t. j. piąta z kolei licytacja odbywać się będzie jutro od godziny 10-ej zrana do 1-ej z południa.

Spostrzeżenia meteorologiczne.

Sprawozdanie stacji w Warszawie z dnia 19-go marca r. b.:

	Barom.	Wilg.	Wiatr	Temp. C.	=	Temp. R.
D. 18-go g. 9 w.	752.2	90	Pn	3.6	=	2.8
D. 19-go g. 7 r.	753.6	89	Pn	2.2	=	1.7
„ g. 1 pp.	753.7	77	Z	3.6	=	2.8

W ciągu d. 18-go b. m.: Temperatura najniższa C. 3.1=R. 2.4; „ najwyższa C. 5.4=R. 4.3; Wysokość wody spadłej mm. 0.0.

Sprawozdanie międzynarodowe z d. 17-go marca r. b., godz. 7 rano.:

Stacje	Stan barom. poziom +700	Temperatura Celsjusza	Wiatr	siła 1—12	Stan nieba	Opad w milimetrach	Temperatura maksymalna	Temperatura minimalna
Abbazja	51.6	5.6	—	0	¾ pochm.	—	14	6
Berlin	56.6	2.3	PnZ	4	pochm.	3	—	—
Biarritz	66.2	7.0	PnW	3	¾ pochm.	—	—	—
Budapeszt	50.4	3.1	Z	2	pochm.	—	9	3
Bukareszt	47.1	6.8	W	2	pochm.	—	5	0
Christiansun.	63.6	2.7	WPd	1	¾ pochm.	10	—	—
Genewa	59.2	3.0	PnW	4	½ pochm.	—	—	—
Gleichenberg	54.0	1.0	—	0	¾ pochm.	—	12	—2
Hamburg	61.0	2.2	PnW	2	mgła	—	—	—
Ischl	58.8	0.0	Pn	2	śnieg	8	3	0
Kijów	52.6	2.1	PdW	2	mgła	6	—	—
Konstantyn.	49.5	10.5	PdZ	2	¾ pochm.	3	16	8
Kopenhaga	59.2	0.3	Pn	1	mgła	—	—	—
Kraków	49.0	1.0	ZPd	2	deszcz	12	8	1
Lwów	49.0	6.0	Pd	1	¾ pochm.	4	9	5
Malta	58.0	13.9	W	3	pochm.	—	17	12
Monachjum	59.1	0.8	Z	1	śnieg	1	5	0
Moskwa	63.6	—7.1	PdW	2	śnieg	1	—	—
Nizza	53.5	5.7	W	1	¾ pochm.	—	—	—
Odessa	—	—	—	—	—	—	—	—
Paryż	63.6	3.7	Pn	3	pochm.	—	11	3
Petersburg	58.1	—1.2	PdW	1	pochm.	—	—	—
Praga czeska	54.6	0.5	PnZ	1	śnieg	3	4	1
Rzym	54.7	5.8	Pn	3	¼ pochm.	6	15	4
Stokholm	59.0	—1.2	—	0	½ pochm.	—	—	—
Tryest	53.4	8.4	—	0	¼ pochm.	—	10	5
Wiedeń	52.6	2.0	Z	4	śnieg	2	5	2

W drukarni *Kurjera Warszawskiego.* — Plac Teatralny Nr- 473c (nowy 9). Дозволено Цензурою Варшава 7 (19) Марта 1894 г.
Redaktor Franciszek Olszewski.—Wydawcy: Wacław Szymanowski i Antoni Pietkiewicz (Adam Pług).